№ 26. 25 CZERWCA 1922 r. Rok IV.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
25. N. Prospera.
26. P. Jana i Pawła.
27. W. Władysława.
28. Ś. Leona Pap. W.
29. C. S.S. Piotra i Pawła.
30. P. Wsp. św. Pawła.
1 . S. Lipiec Najśw. Krwi P.J.Chr.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

„BOŻE COŚ POLSKĘ".

Jest kilka tekstów tego przepięknego hymnu, który szczególnie od czasu manifestacji przedpowstaniowych (1861—63 r.) stał się hymnem narodowym kościelnym, podczas gdy „Jeszcze Polska" została również narodowym hymnem wojennym.

W liście swym pasterskim w dniu 3 maja J. E. ks, biskup miński Zygmunt Łoziński, wielki męczennik za sprawę Polską tak o tej naszej pieśni pisze:

Wszystkie ludy,' moi Bracia Najmilsi, mają zwyczaj śpiewać t. zw. hymny narodowe. Naszym hymnem jest „Boże coś Polskę". Jest on modlitwą i dziękczynną i błagalną zarazem i wyznaniem naszej słabości, a wielkości Pana Boga naszego, który na nas nigdy nie przestał zlewać swoich łask i dowodów swej miłości ojcowskiej, zawiera on też przypomnienie wyżej wyliczonych obowiązków naszych. Chciałbym bardzo, moi Najdrożsi, abyście hymn ten kochali i śpiewali, a śpiewali ze zrozumieniem i pobożnością.

W dalszym ciągu, dostojny Pasterz przedstawia nowy tekst pieśni i zaleca wiernym aby ją w tym układzie śpiewano.

Ze względu na głębokie myśli zawarte w tym hymnie biskupa Łozińskiego,'przytaczamy tekst w całości.

Boże, coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały
I nie usunął jej z pod Swej opieki
W dniach upokorzeń, co ją nawiedzały, —
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie.

Dziś, gdy ją cudem do życia nowego
Raczyłeś wskrzesić, zlej Swej Łaski zdroje:
Oczyść nas, oświeć, pokrzep, chroń od złego,—
Uczyń z nas wszystkich wierne dzieci Twoje,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Rozpal w nas ogień Twej miłości, Panie.

Nasz orzeł skrzydła u stóp krzyża ściele:
Gdy je do lotu szeroko rozwija,
Ty lotem kieruj: w każdem polskiem dziele
Niech hasłem będzie Jezus i Maryja!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Królestwo Twoje z Polski uczyń, Panie.

Maryjo, Polskiej Królowo korony,
Prowadź nasz naród mocą Twej opieki,
Byśmy z świętymi naszymi Patrony
Chwalili Boga i Ciebie na wieki,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wieczną racz nam dać, o Panie.

Zmarnowany tydzień.

Drugi tydzień przesilenia nie posunął ani na krok naprzód tworzenia nowego gabinetu. Jałowe dyskusje i talmudyczne rozważania na na temat co znaczą w małej konstytucji wyrazy tego rodzaju jak porozumienie, Sejm i t. p. prowadzone w momencie kryzysu rządowego, zakrawały wprost na drwiny z zdrowego rozsądku.

Dobrą czy złą była interpretacja małej konstytucji, jest rzeczą obojętną choćby z tego powodu, że skoro wystarczała przez trzy i pół lat dla zażegnywania dawnych bądź co bądź skomplikowanych przesileń, można więc było na jej podstawie załatwić i obecny kryzys. Tembardziej. że jest to bodaj ostatnie przesilenie podczas trwania kadencji obecnego Sejmu.

Cała bezpodstawność przeżywanego przez nas kryzysu rządowego bije rażąco w oczy. Sejm jak to już wszystkie stronnictwa unisono stwierdziły, nie posiada warunków do wytworzenia rządu parlamentarnego i siłą więc rzeczy nowy rząd będzie również rządem pozaparlamentarnym. A czy są najmniejsze choćby gwarancje do stworzenia lepszego gabinetu jak ustępujący? I co do tego pytania wszyscy są zgodni, że rząd Ponikowskiego był fachowo zadawalniający, a po nabytem doświadczeniu zaczął zajmować coraz lepiej i dokładniej bieg najważniejszych spraw państwowych. Cały szereg energicznych zarządzeń, zmierzających do uporządkowania budżetu państwowego, przez daleko idące oszczędności, podwyższenie podatków i ustalenie kursu waluty naszej zjednał ministrowi skarbu uznanie nawet tych sfer, które nie godziły się z poszczególnemi jego pociągnięciami.

W polityce zagranicznej przymierze z Rumunją, Czecho—Słowacją, Estonją i Łotwą oraz zfinalizowanie konwencji i umów polsko-francuskich podniosło prestige polski na zewnątrz a załatwienie spraw tej miary jak górnośląska i wilenska zakończyło wielki okres wysiłku o scalenie Państwa i definitywne ustalenie granic. Miał tu wprawdzie rząd Ponikowskiego i ciężkie chwile, boć sprawę wilenską załatwiał nie wolą własnej koncepcji lecz naciskiem wpływ na niego mających stronnictw, jednak bilans polityki zagranicznej z okresu urzędowania Skirmunta jest bezwątpienia korzystny.

Ostatnie dnie działalności gabinetu przyniosły załatwienie pierwszorzędnego znaczenia sprawy jaką jest autekefalja ku cerkwi prawosławnej w Polsce. Doniosłe to posunięcie, zapisać należy całkowicie na dobro rachunku p. Ponikowskiego jako ministra oświaty i wyznań religijnych.

Czy nowi a nieznani nam jeszcze ministrowie przewyższą lub sprostują p. p. Ponikowskiemu, Skirmuntowi, i Michalskiemu, jest rzeczą więcej jak wątpliwą. Jeżeli nazwisko p. Ponikowskiego, byłoby po faktach, które miały miejsce nolens volens ostrzem skierowanem przyciwko Naczelnikowi Państwa i zachodziła potrzeba uczynienia zeń ofiary dla normalnego prosperowania interesów państwowych, to z drugiej strony utrzymanie już dwóch pozostałych filarów tego gabinetu jest tak oczywistą koniecznością, że nawet jakiekolwiek niechęci w tej mierze przezwyciężone być powinny.

Spór jaki toczył na komisji konstytucyjnej w sprawie komentowania małej konstytucji poza momentami akademickich rozważań, dotykał również zagadnień zasadniczych. Mała konstytucja przystosowana do obecnych urządzeń państwowych daje Sejmowi prawa suwerenne i znacz-

---

32) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Zapewne to księżniczka zbuntowała mi Stasię, aby nie jechała dziś do cerkwi!

— Niech pan jej daruje i nie zmusza do tego prawosławia: ona tak kocha swoją wiarę, tak jest do niej przywiązana! —

Suchewicz z tej odpowiedzi wywnioskował, że Wandzia rzeczywiście zbuntowała mu córkę.

— Żono, a potrzymaj mi ją! Pan Balarski kazał mi ją karać za takie rzeczy! — krzyczał rozłoszczony.

Dziewczynka więcej zdziwiona, jak przestraszona uczuła jak Suchewiczowa bierze ją silnie w ramiona, a leśniczy tymczasem począł ją bić mocnym rzemiennym batem.

Wandzia krzyknęła strasznie, zanosząc się od płaczu; ale Stasia, usłyszawszy z podwórza przeraźliwy jej krzyk, wbiegła zaraz i widząc co się dzieje, zasłoniła ją sobą, obejmując rękami.

— A dobrze, dobrze! — krzyczał Ojciec, bijąc teraz córkę — tobie też się należy!

A bił ją długo — aż się zasapał — bo był otyły i wtedy dopiero rzucił bat.

Wandzia pobiegła zaraz do swego pokoiku i rzuciła się na łóżko, łkając rozpaczliwie:

— Matka mię nigdy nie trąciła!... a ten gbur ośmielił mię bić!... jakiem prawem?... za co?... tak dłużej być nie może!

Długi czas nie mogła się uspokoić.

Przychodzą jej do główki najbardzij rozpaczliwe pomysły, jak ma się ratować.

ne prerogatywy aż do prawa ostatecznej decyzji włącznie przy tworzeniu rządu. Taka kontrola Sejmu a priori przy formowaniu gabinetu jest niewskazaną przy normalnym ustroju parlamentarnym, jednak w okresie przejściowym, gdy drugi czynnik państwowy mianowicie Naczelnik Państwa obok zwierzchnej władzy jednoczy w sobie i najwyższą władzę wojskową, staje się dla Państwa wyrównawczą gwarancją wpływów wyżej wzmiankowanych instytucji. Przeniesienie na Naczelnika Państwa prerogatyw przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z konstytucją z 17 marca, byłoby nie do pomyślenia bez rozdziału władz cywilnych i zakwestjonowania suwerenności Sejmu Ustawodawczego.

Rozstrzygnięcie powyższego zagadnienia było o tyle trudne, że grupy polityczne lewicy jak i prawicy nie umiały się zdobyć w takich wypadkach na objektywizm państwowy, lecz patrzały na sprawę przez pryzmat aktualnych porachunków, partyjnych i sympatji lub antypatji do osoby Naczelnika Państwa.

Wnioski lewicy zmierzały do obalenia zasad małej konstytucji, oddając decyzję w sprawie powoływania całkowicie w ręce Naczelnika Państwa. Jakaś niemądra ekstaza wiernopoddańcza tak opanowała naszą lewicę, że zapomniała ona o obronie propagowanych przez się zasad ludowładztwa i rezygnowała nawet z tych praw, które Sejm Ustawodawczy, jako suwerenna władza narodu posiada. Można sobie wyobrazić jakie larum podniosłaby lewica, gdyby ktoś próbował koncedować prawa parlamentu na innego mniej sympatycznego dla niej Naczelnika. Typowy przykład zastosowania teorji do okoliczności.

Prawica w całym tym incydencie zachowywała się przyzwoicie umiejąc przynajmniej teraz utrzymać na wodzy swe animerje do osoby pana Piłsudskiego.

Faktyczne roztrzygnięcie sprawy przypadło i tym razem centrum i ujęte zostało jak wiadomo we wniosku wspólnym Narodowego Zjednoczenia Ludowego klubów pracy kostytucyjnej i mieszczańskiego.

Centrum w parlamencie poskim ma wdzięczne i trudne jednocześnie zadanie, naginając sprawy do linji interesòw państwowych, wytrzymać musi na zmianę ataki bądź lewicy bądź prawicy, tak jak przy tworzeniu rządu Ponikowskiego wytrzymać musiało napaści prawicy, tak obecnie narażone było szczególnie Zjednoczenie na furję prasy lewicowej.

Przed wczorajszem plenarnem posiedzeniem odbyła się formalna mobilizacja klubów; wszystkich maruderów ściągnięto do Warszawy, tak że dawne już plenum Sejmu nie było tak liczne. Loże dyplomatyczne zapełnione były przez przedstawicieli państw zagranicznych a galerje wprost przeciążone tłoczącą się publicznością.

Przedstawiciele lewicy, zarówno w mowach z trybuny, jak i gawędach kuluarowych, usiłowali zapowiedzią nieprzyzwoitych ekscesów aż do rozruchów wewnątrz Państwa włącznie terroryzować szantażować swych przeciwników. Poseł Witos uciekł się do groźby rozbicia konwetu seniorów, któremu miała być powierzona decyzja w sprawie desygnowania kandydata na premiera nie troszcząc się bynajmniej oto, że nieświadomie używa broni „liberun veto" tak często potępianego przez siebie szlacheckiego ustroju dawnej Polski. Strachy i groźby nie pomogły jednak, wniosek lewicy upadł dwustu głosami wobec 160 za. Przeszedł wniosek centrum, pokiereszowany coprawda redakcyjnie nie zmieniającemi treść poprawkami posłów Federowicza i Ks. Lutosławskiego.

Naraz czuje na swej ręce gorące pocałunki i słyszy szept:

— Daruj mi, droga Wandziu — moja jedyna — to nieszczęście spadło na ciebie przezemnie i od mego ojca — daruj mi!

Stasia już w strachu, aby nie stracić tej przyjaźni, która jej osładza życie, aby się Wandzia nie obraziła.

Ale księżniczka nie zastanawiała się dotychczas, że dostała chłostę za Stasię, oburzało ją tylko postępowanie Suchewicza. Ona tylko to pamięta, iż Stasia ją zasłoniła od razów leśniczego.

— Dziękuję ci... szepce, zarzucając jej ręce na szyję — żeś mię broniła! i sama tak bardzo ucierpiałaś!

— Mnie to już wszystko jedno — żal mi tylko ciebie!

Nazejutrz dziewczynki po modlitwie w swym „leśnym kościele" zaczęły się naradzać:

— Daj mi jaką radę — rzecze Wandzia—ja nie chcę, by cię coś podobnego spotkało poraz drugi!

— Poproszę pana Niwelowskiego, aby ci dał posadę — sama zaś tymczasem będę tu, póki to będzie możliwe...

— A możebym napisała do wuja? tylko niewiem w jaki sposób list wysłać, aby nie przez twego ojca...

— Daj mi, a ja prześlę przez służącego, gdy będzie jechał z ojcem do miasta — ale widzę, że nie masz ochoty do p. Niwelowskiego?

— Owszem, mam — ale nie wiem, czy się wuj zgodzi... w przeciwnym razie, byłby kłopot...

Wandzia nie chciała dodać, że w tym wypadku Suchewicz mógłby ją odebrać z powrotem.

Plan Stasi udał się znakomicie: list księżniczki z opisem udręczeń, które przenosiła, oraz z prośbą o pozwolenie zajęcia miejsca u nadleśnego jeszcze w tym samym tygodniu dostał się na pocztę.

ROZDZIAŁ XXV.

Na odpowiedź wuja Wandzia nie czekała długo. Otrzymawszy list, pobiegła zaraz do swego pokoju.

Ordynarny poseł Bryl i tym razem zamanifestował swoją obecność w Sejmie. Podczas powołania przez Marszałka do porządku posła Diamanda za niestosowne odezwania się głupkowaty Bryl krzyknął: „a ja przywołuję Pana Marszałka do porządku“. Wcale nieparlamentarne epitety, jakie się rozległy w sali pod adresem niesfornego posła, sowicie wynagrodziły mu pomysł płaskiego dowcipu.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone jest regulaminowi dla t. z. komisji głównej, której przykazane będą funkcje konwentu seniorów w sprawie powoływania rządu.

A istota rzeczy mianowicie niezałatwione przesilenie rządowe trwa dalej ku wielkiej szkodzie naszej powagi państwowej i ciężkiego i tak już stanu finansowego. Może wczorajsze pismo p. ministra skarbu do prezydenta ministrów, którego odpis zakomunikowany był p. Marszałkowi i klubom sejmowym, otworzy oczy tym, co nie spieszą się z załatwieniem kryzysu rządowego. Pan Michalski uskarża się, że z mozołem dokonywania przez niego stabilicja waluty naszej wali się w gruzy, że od 2-do 15. m. b. kurs marki polskiej w stosunku do dolara spadł o 500 punktów, że przyrzeczone mu pożyczki zagraniczne w Szwecji i Ameryce, badące już na dobrej drodze, z powodu niezrozumiałego dla narodów cywilizowanych obecnego przesilenia w Polsce, zostały poważnie zachwiane.

Przesilenie wywołał Naczelnik Państwa i grupy lewicowe! Niechżesz po tym smutnym bilansie dołożą starań do szybkiego wybrnięcia z ośmieszającej nas jako państwo sytuacji.

Wrzeszcz

Szkolnictwo w polskiej części G. Śląska.

Ostatni numer „Przeglądu Pedagogicznego“ podaje ciekawe liczby, dotyczące szkolnictwa na G. Śląsku.

W części G. Śląska, przyznanej Polsce, znajdują się gimnazja państwowe w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku, państwowe gimnazjum realne w Tarnowskich Górach, państwowa szkoła realna w Królewskiej Hucie, nadto dwie szkoły realne, utrzymywane przez gminy w Katowicach i Rudzie. Zakłady te mają razem 101 klas, uczy w nich 99 nauczycieli z tytułem profesorów, uczęszcza zaś do nich 3,400 uczniów.

Szkoły powszechne, w części nam przyznanej, należą do 14 inspektorów szkolnych. Jest ich ogółem 804 w 351 miejscowościach. W szkołach tych, liczących 3.332 klasy i 3.368 nauczycieli, uczy się 192.421 dzieci a mianowicie 115 245 dzieci polskich, 33.492 takich, które podały znajomość dwóch języków: polskiego i niemieckiego, a więc również przeważnie polskich, i 43.684 dzieci niemieckich. Dzieci polskich jest zatem 4 razy więcej, niż niemieckich, szkoły zaś są wszystkie niemieckie. Pod względem wyznaniowym dzieci te dzielą się na katolickie — 181 000 (t.j. 94 proc.) ewangelickie —10 050 (4.2 proc. i żydowskie — (6.08 proc.).

Na G. Śląsku jedna szkoła powszechna przypada przeciętnie na 2.778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych, 1 klasa zaś szkoły powszechnej na 400 mieszkańców i 57 dzieci szkolnych.

Znamienne jest, że na obszarze tym są tylko 2 szkoły zawodowe: budowlana w Katowicach i szkoła górnicza w Tarnowskich Górach, która nadomiar jest nieczynna.

„Moja Wandziu — czyta gorączkowo — nie chciałaś słuchać moich upomnień, gdym ci zalecał, abyś była posłuszna Suchewiczowi i nie buntowała mu córki, stąd też kazałem mu ciebie karać, o ile będziesz przekraczała te rozkazy. O żadnej posadzie nie możesz marzyć, gdyż nic nie umiesz, żadnej szkoły nie skończyłaś — chyba tylko mogłabyś wodę nosić. Może jeszcze do tego przyjdzie, ale teraz siedź cicho, bo nie jesteś zupełnie bezpieczna. Gdy taki czas nastąpi, sam cię od Suchewicza zabiorę. Zalecam ci przytem, żebyś modliła się o zdrowie matki gdyż czuje się coraz gorzej. Twój wuj. A. B.

Ten list wycisnął z oczu Wandzi nowe łzy, przyczynił jej dużo smutku, ale po naradzie ze Stasią, przed którą nie miała żadnych tajemnic tak dalece, że nawet powiedziała jej swe prawdziwe nazwisko musiała uznać, że trzeba się zastosować do rozkazów wuja, tymbardziej, że wobec złego stanu zdrowia matki nie myślała zbytnio się buntować przeciw obecnemu położeniu.

Wandzia nie wiedziała, że jednocześnie otrzymał list pan Adolf i pan Niwelowski z rozporządzeniem, aby nie przyjmował na posady leśne biurowe żadnych panien nie mających świadectw ze szkoły, a w szczególności z leśniczówki Suchewicza — drugi zaś list p. Balarskiego otrzymał leśniczy, aby Wandzię karał tylko w ostateczności i pilnował, aby czasami nie zechciała uciec.

Księżniczka jednak o tem nie myślała. Zrozpaczona pogorszeniem zdrowia matki po całych dniach o niej myślała, starając się nawet myśli Suchewicza zgadywać, aby nie zasłużyć na nową chłostę. Gdy tylko on się znajdował w domu, była ustawicznie zajętą przy gospodarstwie, krzątając się jak pszczółka, by czasem go nie rozgniewać. Zmarszczona jego brew przejmowała ją panicznym strachem.

Nieraz myślała z goryczą, że niejednokrotnie swej matce nie chciała wyświadczyć najmniejszej przysługi.

— A teraz muszę pracować dla tego brutala...

Ze Świata.

Rzym.

Zaraz po przyjeździe do Rzymu dowiedzieliśmy się, że 22 maja, t. j. w poniedziałek, o godz. 1 po południu będziemy na audjencji u Ojca Św. Z wielkiem utęsknieniem wyglądaliśmy tej chwili; o oznaczonej godzinie zebrała się cała pielgrzymka na placu św. Piotra pod kolumnadą przy bramie do Watykanu. Do naszej pielgrzymki przyłączyli się Polacy z Ameryki i kolonja polska z Rzymu. Z chorągwią polską, którą niósł wieśniak z Tarnowskiego z Małopolski, na czele biskupów polskich i posła p. Skrzyńskiego, gwardja papieska wprowadziła nas do sali Klementyńskiej. Stąd, po odpowiedniem przygotowaniu, zostaliśmy wprowadzeni do sali konsystorjalnej. Po kilku minutach oczekiwania usłyszeliśmy słowa: „Ojciec św. idzie!“ Z bijącem sercem upadliśmy na kolana. Na salę wszedł w otoczeniu swej gwardji, prałatów, razem z ks.prałatem Brzeziewiczem z Warszawy—Ojciec św. **„Niech będzie bochwalony Jezus Chrystus!“** Temi słowy po polsku powitał papież Polaków, i z 300 prawie piersi zabrzmiała głośno odpowiedź: „Na wieki wieków Amen“ — i jednocześnie okrzyk: „Niech żyje nasz ojciec święty!“

Kiedy Ojciec św. zajął miejsce na tronie, ks. arcybyskup Bilczewski powitał go w imieniu całej Polski i wygłosił bardzo piękne przemówienie. Po skończonem przemówieniu Ojciec św. powitał z tronu i wygłosił prześliczną mowę, która trwała całe 20 minut.

W mowie swojej Ojciec św. wyraził radość, że widzi przed sobą Polaków, których tak bardzo ukochał i z którymi się zżył; wspomniał on najważniejsze momenty z dziejów Polski, jakie przeżył z nami, pochwalił naród polski za przywiązanie do wiary św. i do Stolicy Apostolskiej, zachęcał do wytrwania w tej wierze i do wzajemnej miłości. Z naciskiem zaznaczył, że nigdy nie zapomni o Polsce i życzy jej błogosławieństwa Bożego, rozwoju i wszelkiej pomyślności. Udzielił potem Apostolskiego błogosławieństwa obecnym na audjencji i całej Polsce. Potem przemówieniu zbliżył się do każdego, rozmawiał przez dłuższy czas i każdemu pozwolił się ucałować w rękę.

W uniesieniu radości zaśpiewaliśmy pieśń: **„Wesoły nam dzień dziś nastał“** i jedną zwrotkę: **„Serdeczna Matko!“**

Audjencja trwała całą prawie godzinę. Z uczuciem wielkiej miłości i synowskiego przywiązania do Stolicy świętej—do ukochanego naszego Ojca św. Piusa XI opuszczaliśmy sale Watykanu, wynosząc stąd nigdy nie zatarte i bardzo miłe wspomnienia.

Z Polski.

— W dzień Grunwaldu. „Morgen-Post donosi z Opola, że wszystkie dodatkowe umowy między pełnomocnikami Polski i Niemiec zostały ostatecznie podpisane. Zupełne oddanie terenu przypadającego Polsce ma być ukończone dnia 10 lipca, czyli w dzień Grunwaldu.

— Wkroczenie wojsk polskich na G. Śląsk pod wodzą generała broni Szeptyciego nastąpił we wtorek dnia 20 b. m. przed południem. Do Katowic wojska wkroczyły między godz. 10 a 11 przed południem drogą od Szopienic. Wojska polskie na granicy powitał wojewoda Rymer z członkami tymczasowej rady wojewódzkiej oraz delegat biskupi ks. prałat Kapica, który udzielił wojsku błogosławieństwa. Inwalida, powstaniec górnośląski przeciął szablą symboliczny łańcuch graniczny z zieleni, poczem wojska w otoczeniu oddziałów b. powstańców pomaszerowały do Katowic. U wejścia do miasta, dr. Górnik w otoczeniu rady miejskiej i członków magistratu, na rynku zaś imieniem ludności górnośląskiej przemówił poseł Korfanty. Następnie na rynku odprawiona została msza polowa, a potem defilada wojsk przed gen. Szeptyckim i oficjalnymi gośćmi. We wtorek zajęta została piersza strefa polska, t. j. miasto i powiat katowicki. Obejmowanie drugiej strefy, t. j. Królewskiej Huty i okolic nastąpił w czwartek, i następnie stopniowo co dwa do trzech dni obejmowane będą dalsze strefy, których jest 6, objęcie całego obszaru górnośląskiego dokonane będzie około 10 lipca.

Szczegółowy opis podamy w następnym numerze.

— Wycofane znaczki pocztowe. Z dniem 15 sierpnia r. b zostaną wycofane z obiegu następujące znaczki pocztowe: 1) wartości fenigowych, mianowicie: 3, 5, 10, 15, 20, 25, i 40; 2) markowych, dużego formatu: 1, 1½, 2, 2,50 3, 5, 10 czerwone

---

Boże ty mnie słusznie karzesz!... zasłużyłam na to!... ach, gdybym była wiedziała że do tego przyjdzie, byłabym proch scierała przed jej nogami... O, gdybym przynajmniej na chwilę mogła teraz się do niej dostać... na klęczkach bym służyła jej... ukochanej, ze łzami przepraszała! a tymczasem obca jej ręka wody podaje!

W tydzień potem leśniczy przywiózł jej nowy list z poczty.

„Twoja matka umarła — pisał pan Balarski — pomódl się za jej duszę i pracuj wytrwale, abyś nie była ciężarem Suchewiczowi“.

Nie podobna opisać rozpaczy Wandzi. Próżno ją starała się Stasia uspokoić najczulszymi słowami, próżno ją tuliła tkliwie. Nieraz ją Wandzia półprzytomna z żalu ze złością odpędziła od siebie. Dzieweczka nie obraziła się za to, widziała jej żal bezmierny i litując się nad nią, wracała po chwili z nowem słowem pociechy... a Wandzia, płacząc serdecznie, rzucała się w jej objęcia, przepraszając szczerze.

— Tyś mi jedna została na świecie — daruj mi, ale ja sama nie wiem, co robię!

Biedna dziewczyna przez dłuższy czas nie mogła wrócić do jakiejkolwiek równowagi. Zajęta w dzień jaką pracą ze strachu przed groźną, jak zwykle, miną Suchewicza zapomniała na chwilę o swem nieszczęściu, by znów wybuchnąć płaczem, gdy go nie było. Ale podczas długich nocy jesiennych płakała cichutko, wzywając bez końca swej matki. Świt ją zastawał z czerwonemi oczami z zapuchniętą twarzą—poduszka nieraz wilgotna była od łez...

I gdyby nie tkliwa miłość Stasi, która osładzała jej sieroctwo, gdyby nie rozbudzona pobożność pod wpływem przyjaciółki — gdyby nie spowiedź, która na nią taki wpływ wywarła — biedna dziewczyna może byłaby chyba odeszła od zmysłów, lub jakie szaleństwo popełniła.

— Po co ja żyję na tym świecie — skarżyła się przed Stasią — komu jestem potrzebna? Czemu ja raczej nie umarłam?

i 20 zielone; 3) dopłaty niebieskie wartości halerzowych (kwadratowe): 2, 4, 10, 20 30 50 i 100: 4) wszystkie wartości znaczków pocztowych t. zw. konstytucyjnych: 2-markowych 3, 4, 6, 10, 25 i 100; wszystkie wartości znaczków czerwonego krzyża: 5 markowych, 6, 10, i 20.

— **Przeciw Lichwie i Paskarstwu.** Województwo Śląskie w trosce o należyte zaopatrzenie Śląska w potrzebne artykuły przedłożyło dziś Radzie Wojewódzkiej projekt rozporządzenia o wywozie artykułów codziennego użytku ze Śląska. Zaprowadzona więc będzie pewnego rodzaju kontrola graniczna między Polską a G. Śląskiem, przeciw działać lichwie i paskarstwu. Jest bowiem rzeczą stwiedrzoną, że żydzi w Katowicach i innych miejscowościach nagromadzili ogromne zapasy towarów, które chcą puścić na pasek do Polskj i Rosji, a ze sklepów pousuwali do tajnych magazynów towary, licząc na to, że w Polsce można je będzie drożej sprzedać. Do walki z tym paskiem wystąpi także samo społeczeństwo.

— **Polski Bank Krajowy.** Na mocy Ustawy z dn. 7 kwietnia r. b. powstał Polski Bank Krajowy, jako instytucja państwowa z siedzibą w Warszawie (przedtem we Lwowie). Kapitał zakładowy Banku wynosi mk. 1.023.519.980. Bank załatwia wszelkie operacje bankowe, a m. in. ma prawo udzielać pożyczek na towary., pozostające w posiadaniu pożyczającego (nowela w stosunku do naszego kodeksu handlowego). Na obszarach b. zaboru ros. P. B. Krajowem służą uprawnienia i przywileje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego względnie Tow. Kred. m. Warszawy.

— **O podwyżkach komornego.** Specjalna podkomisja prawnicza ustaliła, że podwyżki komornego, określone przez komisję i ogłoszone w prasie, obowiązywać będą dopiero od 1 stycznia 1923 r., natomiast od 1 lipca 1922 r. będą wprowadzone specjalne podwyżki na zasadzie następujących mnożników:

Na okres od 1 lipca do 1 października 1922 r. dla mieszkań do 6 pokojów będzie podwyżka 20-krotna; powyżej 6 pokojów 30-krotna; dla hoteli, pensjonatów i t. p. 40-krotna, dla lokali handlowo - przemysłowych 60-krotna.

Na okres zaś od 1 października do 1 stycznia cyfry mnożników komornianych będą odpowiednio wynosiły: 30, 40, 50 i 80. Powyższe mnożniki należy rozumieć jako zwiększenie komornego w stosunku do czynszu z r. 1914, przy przeliczeniu rubla na 2 marki 16 fenigów.

— **Ile świat liczy obecnie mieszkańców?** Czasopismo angielskie „Observer" podaje następującą tablicę:

Europa . .	500,000,000	mieszkańców
Azja . .	900,000,000	„
Afryka . .	150,000,000	„
Ameryka .	220,000,000	„
Australja .	7,000,000	„
Ogółem	1,777,000,000	„

Zaludnienie Europy rozpada się na następujące pozycje:

Rosja (w Europie i Azji)	130,000,000
Niemcy — —	60,000,000
W. Brytanja —	40,000,000
Włochy — —	40,000,000
Ukraina — —	40,000,000
Francja — —	39,000,000
Polska — —	27,000,000
Hiszpanja — —	23,000,000
Rumunja — —	15,000,000
Jugosławia — —	14,000,000
Czecho-Słowacja —	14,000,000

W tablicy tej Polska zajmuje siódme miejsce.

— **Zjazd pisarzy gminnych.** 26-go i 27-go b. m. o godz. 10-ej rano do 5 po poł. odbędzie się w Warszawie w sali Tow. hygienicznego ogólnokrajowy zjazd pracowników administracji gminnej, poświęcony sprawom organizacyjnym zrzeszenia oraz omówienia spraw będących w związku z przygotowywaną przez Sejm ustawą o gminie wiejskiej. W przeddzień zjazdu t. j. 25 b. m. odbędzie się przy udziale przedstawicieli Tow. krajoznawczego wycieczka po mieście, dla zwiedzenia zabytków kulturalnych i historycznych oraz urządzeń miejskich.

— **Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.** Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zwołuje na 24-go i 25-go czerwca do Warszawy doroczny Ogólny Zjazd delegatów Kół. Każde Koło Młodzieży Wiejskiej ma prawo i obowiązek wysłać na Zjazd 1 delegata na 15 członków z głosem decydującym. Pożądany jest jednak przyjazd większej ilości młodzieży, aby wzajem się zapoznała i jeszcze mocniej zespoliła z całą organizacją. Program Zjazdu rozpo-

---

— Bog, tak mądry, wie, co jest dla ciebie lepiej — pociesza ją Stasia — żyjesz tu, abyś zebrała zasługi i w niebie, połączywszy się z matką zawsze była szczęśliwą.

— Ależ, po co Bóg, tak dobry, zsyła tak straszne cierpienia? — ja nie wytrzymam!

— Im większe cierpienie, tym większą będziesz miała nagrodę — Bóg jest sprawiedliwy: nie u Niego darmo nie przepada! Jest dobry: gdyż za chwilowe cierpienia, daje nagrodę bez końca długą, a przytem stokroc większą od cierpień!

— Ach gdybym, chociaż trumne matki widziała.

— Będziesz ją widziała w niebie i nigdy się już nie rozłączysz — lepiej się pomódlmy za jej duszę. to jej więcej pomoże, niż wszystkie te żale.

Więc dziewczynki klękały i w modlitwie Wandzia znajdowała pewne uspokojenie.

Wreszcie pod wpływem Stasi — jej pobożności — cierpliwości—spłynęła na duszę biednej dzieweczki rezygnacją. Ofiarowała Bogu swój ból, spoje zmartwienie prosząc Go, aby przyjął za pokutę za jej przewinienia.

Czas, który liczy wszystkie ciosy, jakie spadają na ludzi łagodził powoli boleść Wandzi.

Z nową siłą targnął nią na wigilję Bożego Narodzenia:

— Kto mógłby przypuszczać — pytała siebie, tonąc we łzach — że bedę tak nieszczęśliwa? Wszak zaledwie rok upływa od ostatniej wigilji, tak radosnej spędzonej w towarzystwie drogiej matki! — Radosnej naprawdę? — a przecież i rok temu płakałam, narzekając, że jestem nieszczęśliwa, gdyż nie otrzymałam nowej sukienki, która była zamówiona w Warszawie i już nawet była wysłana, tylko przez nieporządki pocztowe nie zdążyła na święta...

Wandzia zastanawia się chwilę, poczem klęka:

(d. c. n.).

częty uroczystem nabożeństwem przewiduje obok sprawozdania rzeczowego z całokształtu prac za rok ubiegły i dyskusji także kilka zasadniczych referatów o programie roboty na najbliższą przyszłość, wychowaniu społecznem i obowiązkach organizacyjnych. Będą również przeprowadzone pewne zmiany w regulaminie Związku.

Z naszych stron.

Z Warty. Z urządzonego znaczka w dniu 5/VI. 1922 r. na rzecz budowy remizy strażackiej, Zarząd straży otrzymał 44, 397 marek.

Z poważaniem
Wł. Kaszyński.
skarbnik straży.

Ofiary

Wykaz dobrowolnych ofiar na pomoc ofiarom głodu w Rosji w myśl odezwy Polskiego Komitetu 1922 r.(Warszawa Ordynacka 5 m. 4) od uczni szkół powszechnych:

w Stefanowie Ruszkowskim gm. Brzeźno	mk.	1250
w Marjanowie, gm. Majaczewice	"	2505
w Wolnica Grabowska "	"	1895
w Witów "	"	1135
w Dębołęce gm. Barczew	"	1380
Razem	mk.	8165

Sieradz, dnia 17 czerwca 1922 r.

Odezwa.

Listem otwartym z d, 26 lutego r. b. w „Głosie Kaliskim“ do wiadomości podałem, że podczas mojego pobytu w Rosji Stefan Boratyński, ze wsi Góra, dopuścił do licytacji, bez powiadomienia mnie, moją własność — folwark 120 morgowy i sam takowy nabył za 410 rubli. Wiadomość powyższą wyżej wspomniany w swojej „Odpowiedzi tymczasowej“ w gazecie potwierdził, lecz sprawy nie załatwił dotychczas i nie uregulował krzywdy w sędziwym już wieku będącemu bratu mojemu Janowi Boratyńskiemu.

Adam Boratyński.

Kalisz, Wrocławska № 16 III p.

Antoni Polak, mój mąż został wzięty do wojska rosyjskiego przed 8-miu laty, służył w wojsku w Rosji i do dnia dzisiejszego nie mam o nim żadnej wiadomości. Ktoby wiedział o nim niechaj da znać do Red. „Ziemi Sieradzkiej“ — Marjanna Polak z Bogumiłowa.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.